

Mistyfikacja czy utajniona prawda?

23 listopada 2021

Cechą charakterystyczną prawie każdego sanktuarium maryjnego są przekazy o legendach, cudownych zdarzeniach i objawieniach się Matki Boskiej oraz opowieści o nakazach oddawania czci Jej wizerunkom, w niektórych przypadkach nadzwyczajnego pochodzenia. Sanktuarium maryjne w Bardzie (woj. dolnośląskie) posiada właśnie taką historię, dzisiaj zwaną legendą, ale kiedyś uznawaną za jedyną prawdę historyczną. Dotyczy rzekomego niebiańskiego pochodzenia tamtejszej łaskami słynącej figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Znajduje się ona w ołtarzu głównym kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia NMP w Bardzie.



Znanych jest wiele dzieł sztuki i literatury religijnej mówiącej o nadzwyczajnym, w religijnym znaczeniu, pochodzeniu tej figurki. Do historycznych świadectw mówiących o tym należały dwie tablice drewniane z tekstami w języku łacińskim i niemieckim wystawione w 1523 roku na tzw. czeskim kościele w Bardzie przez cysterskiego zakonnika Stefana. Na nich podano opowieść o początkach sanktuarium. Wraz z tymi tablicami

wystawiono krzyż z figurą ukrzyżowanego Jezusa, z po bokach umieszczonymi figurami św. Jana i Maryi. Ta scena miała podkreślać ideową treść historii figurki bardzkiej. Wyrażała ona ewangeliczne przesłanie, w którym Jezus wskazał Maryję, jako Matką tych, którzy uwierzyli: „A potem rzekł do ucznia: Oto Matka twoja! Tej godziny wziął uczeń ją do siebie” (J 19, 27). Bez wątpienia legenda bardzka jest parafrazą tej sceny biblijnej. Jest to przynajmniej zrozumiałe, gdyż w wielu chrześcijańskich historiach, zwanych dziś legendami, znajdujemy motywy biblijne. Legenda ta, kiedyś uważana za prawdziwą historię, opowiada też o przyjęciu do siebie Maryi, ale w znaczeniu duchowym. Treść jej mówi o młodzieńcu, któremu objawiła się Matka Boska i wręczyła mu swój wizerunek w postaci tej bardzkiej figurki oraz życzyła sobie, aby ku Jej czci wystawić świątynię. Z czasem pewien rycerz przeżył cud w skutek, którego został wyleczony ze złamania kości. Cud ten miał zapoczątkować pielgrzymki do Barda i powstanie tu sanktuarium. Tekst z tablic z 1523 roku podał, że zdarzenie z cudem miało miejsce trzysta lat wcześniej, co znaczyłoby, że legendarne objawienie, kiedyś uznawane za prawdziwe, miało mieć miejsce około 1200 roku.

Tablice cystersa Stefana nie zachowały się, ale tekst znano z odpisu innego zakonika cysterskiego z Barda Johannes Koblitz z 1621 roku. Najistotniejszym składnikiem tej legendy było przekonanie, że łaskami słynąca figurka pochodzi z samego nieba. Rzeczywiście przez stulecia wierzone w to objawienie i cudowny podarunek. To przekonanie stało się jeszcze bardziej znane i szczególnie podkreślane w czasach nowożytnych, w epoce kontrreformacji. Wyrazem tego było stwierdzenie zakonika cysterskiego z Barda, Martina Rudolpha, który około 80 lat po wywieszeniu tablic drewnianych ogłosił pełne patosu słowa, że Maryja miała osobiście wręczyć tę figurkę młodzieńcowi i co najważniejsze powiedziała: „Accipe fili Matrem” (łac. weź synu Matkę). W czasach nowożytnych wierzone w niebiańskie pochodzenie tej figurki. Sprawa była bardzo głośna. Nawet o tej figurce pisał protestancki kronikarz i kaznodzieja

Georgius Aelurius (Georg Katschker) w dziele „Glaciographia”, wydanym w 1625 roku. Jako protestant był przeciwnikiem kultu obrazów i Maryi, więc wspominał o tej figurce z pewną rezerwą.

Historia o rzekomym niebiańskim pochodzeniu tej figurki osiągnęła swoje apogeum, gdy na scenę wkroczyli jezuici – wielcy czcicieli Maryi. Oto bowiem uczony jezuita Bohuslav Balbin (1621–1688), stworzył słynne dzieło: „Diva Wartensis, seu Origines, et Miracvla Magnae Dei, Hominumqve Matris Mariæ...”, wydane w 1655 roku w Pradze w języku łacińskim, a w 1657 w języku niemieckim „Diva Wartensis, oder Ursprung und Mirackel der Grossmächtigsten Gottes und der menschen Mutter Mariae...”, w tłumaczeniu Ferdinanda Augustina Tannerna von Löwenthal. Balbin był niezwykle uczonym jezuitą, profesorem retoryki w Pradze, prefektem kongregacji Najświętszej Marii Panny. Napisał kilka dzieł z dziedziny mariologii, hagiografii i historii Czech, m.in. życiorys św. Jana Nepomucena oraz słynnego na ziemi kłodzkiej i w Czechach arcybiskupa Arnosta z Pardubic – postaci ważnej ze względu na upowszechnianie kultu maryjnego.

Jednakże dzieło Balbina „Diva Wartensis...” nie jest czymś nadzwyczajnym, ale typowym panegirycznym i mariologicznym dziełem epoki kontrreformacji. Takich opowieści o cudownych maryjnych wizerunkach i cudach dokonanych za wstawiennictwem Maryi jest mnóstwo. Prawie każde maryjne sanktuarium na terenie arcykatolickiej monarchii Habsburgów posiadało swoją opowieść przedstawioną w postaci drukowanej, zawsze z kościelnym imprimatur. W takim rodzaju piśmiennictwa specjalizowali się jezuici – szermierze kontrreformacji.

Jezuita Balbin twierdził, że będąc dzieckiem, przeżył cud uzdrowienia i uważał, że stało się to dzięki wstawiennictwu Maryi. Właśnie dlatego został gorącym orędownikiem Jej kultu. Jego dzieło „Diva Wartensis” składa się z opisu dziejów sanktuarium oraz spisu różnych cudów. W nim mowa jest też o niebiańskim pochodzeniu bardzkiej figurki Matki Boskiej. Autor jasno stwierdził, że figurkę zesłano z nieba. Oto słynne słowa

napisane przez Balbina w „Diva Wartensis...”: „Dieses Wunderbild soll von dem Himmel kommen seyn / und wie die obberrührte glaubwürdige Taffel meldet nicht neu / nicht erst erfunden / sondern ohne zweiffel vom Himmel geschickt” (zob.: B. Balbin, „Diva Wartensis, oder Ursprung und Mirackel der Großmächtigsten Gottes und der Menschen Mutter Mariae...”, Pragae 1657, s. 119).

Balbin pisząc o tym, powołuje się na wspomnianą tablicę inskrypcyjną z kościoła bardzkiego i potem dodaje, że powołuje się na Martina Rudolpha i jego historię bardzkiej figurki. Zatem Balbin nie zmyślił tej historii, lecz przedstawił ją na bazie wcześniejszej tradycji opartej o źródła.

Wiara w niebiańskie pochodzenie niektórych czczonych wizerunków nie jest tu sprawą odosobnioną. W dziejach kultury chrześcijańskiej istnieje wiele przykładów oddawania czci wizerunkom, które według ówczesnych wierzeń nie zostały wykonane ludzką ręką. Przekonanie Balbina odnośnie do tej figurki było nie tylko typowym dla epoki baroku irrealnym sposobem myślenia, lecz skutkiem lokalnej tradycji. Powołał się on na źródła, w tym na wspomniany tekst tablicy cystersa Stefana z 1523 roku. Stanowczo podkreślił, że Maryja przekazywała młodzieńcowi z nieba pochodzącą figurkę.

Olbrzymia ilość cudów spisanych przez Balbina w „Diva Wartensis”, w tym tak ekstremalnych, jak wskrzeszenia zmarłych, uleczenie z trądu i zarazy oraz z wielu przedziwnych i strasznych chorób miała podkreślać niebiańską moc figurki. Jej wartość religijna, znaczenie oraz sława nie wynikały wyłącznie z typowo katolickiej wiary we wstawiennictwo maryjne, lecz z wiary w jej niebiańskie pochodzenie. Nikt w to nie wątpił, a dzieło Balbina „Diva Wartensis” miało bowiem oficjalne kościelne przyzwolenie i w tej sprawie wyrażało stanowisko Kościoła.

Rozgłos nadany przez jezuitę Balbina szeroko utrwalano, m.in. przez różne na ten temat dzieła sztuki i literatury. W 1706

roku, na podstawie jego dzieła, wydano w Kłodzku niewielkie dzieło poświęcone bardzkiej figurce, a w nim podkreślono jej niebiańskie pochodzenie: „...ohne Zweifel vom Himmel herabgebrachtes Bild”. Również na podstawie „Diva Wartensis” Balbina ukazało się w 1711 roku dzieło cystersa Roberta Kleinwächtera „Erneuertes und vermehrtes Warthenbuch”, w którym także wskazano na jej niebiańskie pochodzenie.

Dziś w dobie racjonalizmu mało kto wierzy w takie historie, a nawet oficjalnie się milczy na ten temat, ale to co zostało kiedyś napisane i opublikowane, pozostaje jako wiarygodne źródło do interpretacji dziejów kultu i tu nie ma kompromisu! Nawet jeśli jakakolwiek historia o cudownych wizerunkach jest bajeczna i niemożliwa do uznania za prawdziwą, pozostaje ona świadectwem wiary danej epoki i nie potrzebnie oficjalne kościelne czynniki zamieniają owe historie, kiedyś uznawane za prawdę, w rzekome legendy. Kościół epoki kontrreformacji zajmował propagowaniem wiary opartej o tradycję – taka była religijna rzeczywistość. W różnych współczesnych opracowaniach dotyczących cudownych wizerunków i sanktuariów autorzy kościelni piszą, że danej historii towarzysza legenda. Owe legendy były kiedyś często uważane za prawdę i na tej bazie budowano historię uznawaną za prawdziwą. Klasycznym przykładem jest nasz słynny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przez wieki uważano go jako dzieło osobiście namalowane przez św. Łukasza Ewangelistę, a dziś mówi się, że to legenda, która towarzyszy historii sanktuarium (o tym pochodzeniu mówią źródła historyczne, np. Jana Długosza „Roczniki, czyli Kroniki...”, czy pewne dzieło sztuki zwane „Mensa Mariana” i kilka innych źródeł).

Historia staje się nauką wtedy, gdy posługuje się źródłami a nie interesem religijnym i politycznym. W tej historii bardzkiej figurki nie ma nic sensacyjnego, ani skandalicznego. W czasach nowożytnych człowiek inaczej myślał o świecie i w inny sposób go interpretował – bardziej symbolicznie i alegorycznie, opierając się o religijny światopogląd, bo inny

oficjalnie nie istniał. Historia o nadzwyczajnym pochodzeniu tej figurki nie jest niczym odosobnionym w dziejach kultury chrześcijańskiej, istnieje wiele przykładów dzieł niestworzonych ludzką ręką, są to tzw. acheiropoietos, np. veraikon czy mandylion. A wiele maryjnych sanktuariów na terenie monarchii Habsburgów ma swoje historie opowiadające o nadzwyczajnym pochodzeniu przedmiotów kultu.

Rzekome niebiańskie pochodzenie bardzkiej rzeźby należałoby traktować w kategoriach duchowości religijnej typowej w epoce baroku. Historia ta, dzisiaj traktowana jako legenda, odzwierciedla wielowiekową tradycję wiary we wstawiennictwo maryjne i z tym powiązane treści religijne. Można przyjąć, że utożsamia ona je w symboliczny sposób, podobnie jak w przypadkach wielu barokowych dzieł hagiograficznych i mariologicznych, w których istotną rolę odgrywał symbol, a nie fakt historyczny. Być może ta legenda jest skutkiem typowych dla średniowiecza maryjnych wizji, powstałych w kręgu zakonu cystersów i utrwalanych przez nich w sztuce i piśmiennictwie religijnym. Kiedyś granica między rzeczywistością a symbolem była w religii bardzo płynna. W dawnych czasach Kościół uważał, że nie głosi legend, bo nie mógł, gdyż treści wiary chrześcijańskiej traktowano jako jedyną prawdę o świecie. Uważał, że głosił prawdę, lecz pewne historie dopiero dziś są uważane za legendarne, a to różnica.

W każdym razie unika się tego zagadnienia i koncentruje się wyłącznie na twierdzeniu, że podstawą kultu maryjnego w Bardzie jest zjawisko wiary religijnej. Jednakże stoi to częściowo w sprzeczności ze źródłami historycznymi. One wyraźnie mówią, że wiara w siłę łaski płynącej z tej figurki wynikała z jej niebiańskiego pochodzenia. To co zostało w dawnych czasach napisane oraz ogłoszone i w ten sposób podane do wierzenia, jest źródłem historycznym do dziejów kultu i tego nikt nie może podważyć.

Figurka z sanktuarium z Barda została wykonana z drewna bukowego (wys. 42,5 cm). Kiedyś powszechnie mówiono, że

prawdopodobnie pochodzi ona z połowy XIII wieku i jest jedną z najstarszych romańskich rzeźb na Śląsku. Istniał też inny pogląd, według którego rzeźba pochodzi z XII wieku. Być może jest ona importem niemieckim, np. dokonany przez cystersów, bo oni przybyli na Śląsk z Niemiec.

Jednakże przeprowadzone w 2015 roku oficjalne badania naukowe metodą węgla radioaktywnego C14 sugerują, że nie jest wykluczone jej pochodzenie z około 1060 roku (na ten temat zob.: Kamil Pawłowski, „Najstarsza figura maryjna w Polsce?”, „Spotkania z Zabytkami”, 7–8, 2016, s. 9–11).

Nie powinno się wykluczać początków kultu tej figurki z kręgu zakonu cystersów, w rozumieniu obszaru całego zakonu, a nie tylko klasztoru w Bardzie. Chociaż powstał on jako zakon później (w 1098 roku) niż ostatnie ustalenia odnoszące się jej powstania, czyli dotyczące około 1060 roku, to jednak mogli posiadać ją jako dzieło powstałe wcześniej, np. pochodzące z jakiejś lokalnej i bliskiej im tradycji kultowej. Należeli oni do najbardziej znanych czcicieli Maryi, a źródłem rozpowszechniania przez nich kultu maryjnego była duchowość wielkiego mistyka i teologa cystersa św. Bernarda z Clairvaux.

Do zwyczaju średniowiecznych cystersów należało wystawianie figurek Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ołtarzach w nowo wybudowanych świątyniach. Cysterskie pochodzenie bardzkiej figurki sugeruje pewien znamieny fakt. W Ołoboku wybudowano w 1213 roku kościół dla cysterek. Z tego czasu i miejsca pochodzi drewniana figurka (40 cm) przedstawiająca siedzącą na tronie Maryję z Dzieciątkiem Jezus (od 1931 roku w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie).

Podobny typ ikonograficzny, czas powstania oraz krąg zakonny i okoliczności potwierdzają teorię o cysterskim pochodzeniu figurki z Barda. Oczywiście spekulacji i poglądów na temat pochodzenia może być wiele, zwłaszcza że typ ikonograficzny bardzkiej figurki sięga wcześniejszych czasów niż połowa XIII wieku i wskazuje na pochodzenie z terenów południowo-

zachodniej Europy.

We wielu kościołach południowej Francji i północnej Hiszpanii oraz północnych Włoch i Szwajcarii oraz na terenie Niemiec spotykamy się z takimi rzeźbami, czyli przedstawieniami Matki Boskiej z Dzieciątkiem na tronie.

Jak daleko sięgał ten typ rzeźby, świadczy na przykład znana rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem, siedzącej na tronie, z wizerunkiem kuli, z Montserrat – zwana La Moreneta, z XII wieku, znajdująca się w klasztorze benedyktyńskim Montserrat w Katalonii. Innym przykładem jest romańska rzeźba Matki Boskiej z Eunatu, w pustelni Santa Maria de Eunate (Muruzábal, Navarra) – jest ona bardzo podobna do naszej z Barda. Jeszcze innym przykładem podobnej do naszej bardzkiej figurki jest rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem, siedząca na tronie, z sanktuarium Meritxell w Andorze (oryginalna pochodziła z końca XII wieku, ale spłonęła w 1972 roku, a obecna jest kopią).

Wiele podobnych rzeźb pochodzi z XI lub XII wieku, a niektóre nawet sięgają VIII wieku i znajdują się w odległych sięgających aż Hiszpanii regionach.

Również na terenie Niemiec istnieje pewna ilość takich przykładów rzeźb częściowo podobnych do naszej bardzkiej figurki, szczególnie w nadreńskim kręgu cysterskim. Częściowo podobną rzeźbą jest Madonna Tronująca, z 1200 roku, z Regensburga (dawniej w zbiorach berlińskich, zniszczona w 1945 roku).

W klasztorze w Oelinghausen w Niemczech znajduje się podobne do rzeźby z Barda przedstawienie Madonny Tronującej z Dzieciątkiem (tzw. Kölsche Madonna, 57 cm wys., z drewna lipowego). Rzeźba ta pochodzi XIII wieku i przedstawia siedzącą na tronie Maryję, z kulą w ręce oraz z Dzieciątkiem Jezus, które jedną ręką błogosławi, a w drugiej trzyma księgę – rzeźba podobna pod względem treści do naszej bardzkiej!

W świetle olbrzymiej ilości podobnych do siebie małych

romańskich figurek Matki Boskiej z Dzieciątkiem, siedzącej na tronie, z przedstawieniem kuli i czasami księgi, nie jest nasza figurka z Barda niczym nadzwyczajnym pod względem formy i treści, lecz typowym przedstawieniem swojej epoki. Również do typowych zjawisk należało rozpowszechnianie się tych wizerunków, gdyż większość z nich związana jest z kościołami i kaplicami leżącymi na słynnym w średniowieczu szlaku pielgrzymek do Santiago de Compostela.

Maryja z Dzieciątkiem siedząca na tronie, bo z takim przedstawieniem mamy tu do czynienia, należy do najstarszych tematów sztuki sakralnej. Niezliczona ilość i różnorodne takie wizerunki miały zawsze wspólną cechę, a mianowicie ideę mówiącą o Maryi jako Matce Zbawiciela. U podstaw leżał jeden z najstarszych dogmatów teologicznych, a mianowicie sformułowany na soborze w Efezie w 431 roku, mówiący o Maryi jako Bożej Rodzicielce. Nauka ta miała znamienity wpływ na sztukę, gdyż zainspirowała starochrześcijański i bizantyjski typ ikonograficzny przedstawiania na tronie Matki Boskiej z Dzieciątkiem. To właśnie od niego pochodził motyw tronującej Madonny w sztuce europejskiej epoki średniowiecznej.

Treści ideowe, jakie niesie z sobą ta niewielka bardzka rzeźba, dotyczą teologii zbawienia. A wszystkie zawarte tu symbole mają swoje źródło w „Biblii”, począwszy od tronu, na którym siedzi Maryja. Chodzi tu o symboliczne znaczenie tronu Salomona (I Krl 10, 18). Teologowie rozumieli to jako prefigurację Prawdziwego Salomona, czyli Jezusa Zbawiciela. Wyrazem Mądrości Bożej miał być tron, na którym siedzi uosobienie łaski Boga, czyli Maryja, przez którą wcielone zostało zbawienie świata. Ona zaś sama staje się w tym przedstawieniu też jakby tronem, na którym spoczywa Mesjasz pokazany światu. Jest to cecha typowa dla wszystkich przedstawień tronującej Maryi, od sztuki bizantyjskiej aż do romańskiej, gotyckiej i nowożytnej.

W bardzkiej figurce mamy do czynienia z prawie tysiącletnią tradycją trwania tego tematu, gdzie cały czas chodziło o

symboliczne przedstawienie tronu jako symbolu Mądrości Boga. Bardzka tronująca Maryja trzyma w ręce jabłko (nie jest to wizerunek kuli ziemskiej, bo wtedy inaczej wyobrażano sobie świat). Teologowie średniowieczni traktowali jabłko jako symbol zbawienia i życia wiecznego. Zostało ono urzeczywistnione przez współudział Maryi jako drugiej Ewy, której owocem żywota jest Wcielenie Pana Życia Wiecznego: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twego” (Łk 1, 42). Jest On Słowem wcielonym: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało, w Nim było życie, a życie było światłością ludzi,” (J 1, 1–4). Dlatego w wizerunkach Matki Boskiej Tronującej często pokazywano Jezusa z księgą w ręce. Również z takim przedstawieniem mamy do czynienia w bardzkiej figurce. Motyw księgi ma biblijne znaczenie. Jest to symbol Chrystusa jako Logos, w głębokim znaczeniu odnoszącym się do apokaliptycznej Księgi Żywota. Chrystus Logos jest Alfą i Omegą – Początkiem stworzenia i Końcem, czyli Panem Sądu Ostatecznego. Właśnie ten mały Jezus z bardzkiej figurki trzyma w ręce nic innego jak apokaliptyczną księgę wyroków boskich, w której zapisani są zbawieni, jak głoszą słowa Apokalipsy: „Inną też księgę otwarto, która jest księgą życia. Zatem osądzono umarłych według tego, co w księgach zapisano – według ich czynów” (Ap 20, 12) oraz „Kogo zaś nie znaleziono wpisanego do księgi życia, wrzucono do jeziora ognia” (Ap 20,15).

Maryja siedząca na tronie z koroną na głowie jako królowa Nieba i Ziemi oraz Jezus, który podtrzymując księgę żywota, a drugą ręką błogosławi światu to nic innego jak wizerunek biblijnej idei tronu łaski, albo inaczej Tronu Mądrości Boga – Sedes sapientiae (chodzi tu o biblijne pojęcie tronu łaski – Gnadenstul, a nie typ ikonograficzny Gnadenstul). Nic dziwnego, gdyż właśnie tak myśleli o bardzkiej figurce dawni cystersi, jak Robert Kleinwächter, który w swoim dziele z 1711 roku, napisał, że bardzka figurka jest tronem łaski

(Gnadenthron). Pojęcie to pochodzi z „Biblii”: „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4, 16).

Sława bardzkiej figurki to nie tylko religijna historia o jej niebiańskim pochodzeniu, czy też jej bogate treści ideowe, lecz też pewien znamieny fakt, że służyła ona jako relikwiarz. W tego typu figurkach umieszczano z tyłu relikwie, w specjalnym z tyłu wydrążonym otworze. Trudno dziś powiedzieć jakie relikwie znajdowały się w bardzkiej figurce. Obecnie są tu relikwie świętych z zakonu redemptorystów. Być może w średniowieczu znajdowały się jakieś ważne relikwie, które nadały rozgłos figurce i z tej przyczyny uzyskała ona wysoką rangę, sięgającą aż do fantastycznej teorii o niebiańskim pochodzeniu.

Bardzka figurka przeżyła dramatyczne chwile: pożary i klęski w klasztorze oraz wielokrotne zmiany miejsca, musiano ją z różnych przyczyn ukrywać, np. w czasie wojen husyckich, wojny trzydziestoletniej. Z tej przyczyny mogły ulec zaginięciu owe nieznane nam relikwie. Trudno jest powiedzieć, kiedy figurka stała się obiektem publicznego kultu i celem pielgrzymek. Być może już w drugiej połowie XIII wieku zmierzały do Barda pielgrzymki. Faktem jest, że w średniowieczu stały tu dwa kościoły obok siebie: dla czeskich pielgrzymów, wybudowany w końcu XIV wieku i niemieckich pielgrzymów, wybudowany na początku XV wieku. Bardzka figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem swój największy rozgłos uzyskała w epoce baroku. Stało się to dzięki cystersom, ale też olbrzymi wkład miał czeski jezuita B. Balbin. Jego zachwyt kultem maryjnym rozsławił fantastyczną historię o niebiańskim pochodzeniu tej, zdaniem katolików, łaskami słynącej figurki.

Dziś jednym z zachowanych i widocznych świadectw wiary w tę przedziwną historię o niebiańskim pochodzeniu jest pewna wisząca w sanktuarium w Bardzie płaskorzeźba z 1700 roku (znajduję się ona pod prospektem organowym). Przedstawia ona

Matkę Boską wręczającą klęczącemu młodzieńcowi bardzką figurkę. Scenie towarzyszy napis: „Nim hin Sohn deine Mutter” (tłum: weź do siebie Matkę twoją) – jest to niemieckie tłumaczenie słynnych słów: „Accipe fili matrem”, których doniosłą rangę podkreślił Bohuslav Balbin w swoim, wielokrotnie tu wspomnianym, dziele o historii i cudach w sanktuarium w Bardzie pt. „Diva Wartensis” (więcej na temat tej figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem jest w mojej książce o Bardzie, zob.: Marek Sikorski, “Wielki sekret małej figurki. Z dziejów sanktuarium maryjnego w Bardzie, Wyd. Ridero.pl 2021).

Autorstwo: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. „Wielki sekret małej figurki. Z dziejów sanktuarium maryjnego w Bardzie”

Ilustracja: Bohuslavo Balbino (CC0)

Źródło: WolneMedia.net